



*DE CONSOLATIONE SOMNI* – FIGURA  
POCIESZYCIELKI W RENESANSOWEJ POEZJI  
MIŁOSNEJ. JAN KOCHANOWSKI W NURCIE  
ŁACIŃSKIEJ LITERATURY EUROPEJSKIEJ (BOECJUSZ,  
F. PETRARCA, G. PONTANO, J. SECUNDUS)<sup>1</sup>

GRAŻYNA URBAN-GODZIEK

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Abstract

***De consolatione somni* – the Figure of the Comforter in the Renaissance Love Poetry. Jan Kochanowski and the Current of Latin Literature in Europe (Boethius, F. Petrarch, G. Pontano, J. Secundus)**

This paper presents the history of a motif that the author calls *De consolatione somni*. It is based on the Boethian pattern of consolation brought about by a woman who appears in a dream. Lady Philosophy, who in *De consolatione Philosophiae* morally and philosophically comforts Boethius when under sentence of death, is later introduced by Dante and Petrarch into the Renaissance poetry. The motif was applied to two ends: to express love in amorous poetry and grief in poetry of mourning. In Dante's *Vita nova* and Petrarch's *Canzoniere* (the author analyses poems No. 282 and 359) the deceased beloved appears to the bereaved lover in a dream and brings him comfort. Boccaccio, the third jewel in the "Tuscan crown," in his eclogue *Olympia* introduces this motif to literature of mourning, creating the patterns of poetry dedicated to deceased girls (his influence is visible, for instance, in the Middle English poem *The Pearl*, in the *Dialogue en forme de vision nocturne* by Margaret of Navarre or in *Lament XIX* by Kochanowski). The 15<sup>th</sup>-century lyric bonds mourning and erotic elements together

---

<sup>1</sup> Jest to znacznie rozszerzona wersja artykułu: G. Urban-Godziek, *De consolatione somni. Three Ways of Conquering Love's Torments Inspired by Boethius and Petrarch: Giovanni Pontano, Janus Secundus, Jan Kochanowski*, [w:] *Acta Conventus Neo-Latini Upsaliensis. Proceedings of the Fourteenth International Congress of Neo-Latin Studies (Uppsala 2009)*, red. A. Steiner-Weber, vol. 2, Leiden–Boston 2012, s. 1143–1153.

even more strongly, adding a sensual dimension. Giovanni Pontano, in his poems dedicated to the memory of his late wife (the author analyses works from *Lyra* 9, *Eridanus* II 1; II 32, *Hendecasyllabi* II 29), evokes dream visions in which her spirit visits him. This consolation, however, had a clear sensual and erotic character, for the dead wife would come to her husband's bed. He also likewise envisioned the prospective unification of the spouses in Elysium. In the next two centuries, in anti-Petrarchan poetry such consolation experienced in erotic dreams appeared both in poems of mourning (when the beloved passed away) and in love poems (when fulfilment was impossible for other reasons). The latter option is here illustrated in elegy I 10 by Secundus. A dream that compensates for the deficiencies of reality is a frequent motif in baroque poetry (G.B. Marino, A. Morsztyn). Yet the target point of this study is determined by the works that constitute the compositional frame of book II of Jan Kochanowski's *Elegiarum libri IV*. Here we come across a rather unusual idea. A betrayed lover wishing to free himself from his humiliating love has a dream in which the goddess Venus appears (elegy II 4). Like Lady Philosophy (the Boethian pattern is particularly visible in a previous version of the elegy that is preserved in a manuscript), Venus tries to convert her charge to her domain, that is, to renew love in him. (This character, and especially her way of reasoning, is reminiscent of the creation of the Mother in *Lament XIX*). The triumph of the comforter is not long – elegy 11 brings another concept: a suicide committed in a dream that symbolically puts an end to unhappy love.

Another significant aim of this paper is to draw attention to the influence that Boethius and his version of Platonism had on Renaissance poetry, and on Jan Kochanowski in particular. It seems especially important for recognising the sources of *Lament XIX* and elegies from book II of the printed volume. The first to have noticed Boethius' impact on Kochanowski's work was Izzydor Richter (1912) but his discovery has not been exploited by later researchers.

To sum up, the paper presents the history of a non-obvious (singled out by the paper's author) motif in modern poetry and its relation to both love poetry and poetry of mourning as well as the Neoplatonic basis of Renaissance erotic lyric. It also explains the origin and the meaning of the dream vision in Kochanowski's book II of *Elegies* and (although it is not the chief aim of the paper) the genesis of the comforting Mother who appears with Orszulka, the departed daughter of the poet, in *Lament XIX*.

**Key words:** dream motif, consolation, early modern love poetry, poetry of mourning, Neo-Latin poetry, Boethius, Francesco Petrarch, Giovanni Pontano, Johannes Secundus, Jan Kochanowski

## Wstęp

Spośród wielorakich figur snu pojawiających się w twórczości Kochanowskiego<sup>2</sup> najczęściej omawiano te znajdujące się w *Trenach*, a zwłaszcza w ostatnim z nich. Niewiele jednak miejsca poświęcono źródłom postaci zjawiającej się we śnie pocieszającej matki. Boecjuszowe pochodzenie tego motywu zauważono już ponad wiek temu: Roman Plenkiewicz w obszernej biografii poety zamieszczonej w Wydaniu Pomnikowym jego dzieł zwracał uwagę na podobieństwo początkowych fraz *Trenu XIX* z początkiem wizji autora *De consolatione philosophiae* oraz na analogiczną rolę postaci pocieszającej niewiasty<sup>3</sup>; tę myśl podjął trzy dekady później ks. Izidor Richter<sup>4</sup>, na podstawie analogii Boecjańskich starając się wykazać podłoże neoplatonickie *Trenów*, a zwłaszcza utworu zamykającego zbiór. Praca Richtera, pionierska w tym zakresie, nie oparła się upływowi czasu i rozwojowi badań nad twórczością Kochanowskiego, niemniej należy ubolewać, że jego intuicji nie podjęto i w badaniach nad źródłami filozoficznymi *Trenów* (i pozostałej twórczości Kochanowskiego) właściwie pomija się jego inspiracje neoplatonickie<sup>5</sup>. Wobec postawienia punktu ciężkości

---

<sup>2</sup> Zestawienie motywów znajdujemy w artykule B. Otwinowskiej, *Sen w poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka–twórczość–recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska, t. 1, Lublin 1989, s. 399–413. Zob. też: A. Nowicka-Jeżowa, *Sen życia w „Trenie XIX” Jana Kochanowskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 32 (1997), s. 37–61.

<sup>3</sup> R. Plenkiewicz, *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła*, [w:] J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 4, cz. 1, Warszawa 1984, s. 626.

<sup>4</sup> I. Richter, *Boecjusz a Kochanowski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej”, red. A. Krechowicki, r. 40, z. 12, grudzień 1912, s. 1142–1158. Artykuł ten wspomina M. Hartleb, [w:] *Nagrodek Urszulki. Studium o genezie i budowie Trenów Jana Kochanowskiego*, Kraków 1927, s. 89–90, mówiąc, że wpływy *De Consolatione* na polskie dzieło są o wiele znaczniejsze, niż wykazał Richter, wątku tego jednak nie rozwija. Platonickie wpływy zwłaszcza na *Wróżki i Wykład cnoty* oraz *Brodę* (polemicznie) zauważył już wcześniej J. Kallenbach, *Filozofia Jana Kochanowskiego*, „Przegląd Polski” 87 (1888), s. 117–120.

Wobec ogromu znanej i łatwo dostępnej literatury poświęconej *Trenom* i filozofii Kochanowskiego, powstającej począwszy od lat 30. XX w., wskazuję tu tylko na najstarsze opracowania tematu, chcąc przywrócić pamięci badaczy te prekursorskie prace, niektóre nader istotne.

<sup>5</sup> W tym kontekście jednak sytuuje wizje senne Kochanowskiego Otwinowska, *op. cit.*, *passim*.

w badaniach ostatniego półwiecza na rolę Cyserona w konstrukcji ideowej *Trenów*, zagadnienie ich „zanurzenia” w renesansowym platonizmie przeszło na plan dalszy i właściwie nie zostało rozwinięte. Można to zauważyć, choćby przeglądając listę similiów antycznych w Komentarzu II (klasycznym) do Wydania Sejmowego, gdzie teksty platońskie, w tym Boecjusza, zostały całkowicie pominięte.

Z jednej strony może dziwić, że to przecież dość jasne nawiązanie do ostatniego filozofa cesarskiego Rzymu nie zostało szerzej przeanalizowane i omówione, z drugiej jednak, znaczenie interesującej nas tu postaci staje się jasne, dopiero gdy prześledzimy drogę, jaką ów motyw pokonał od Boecjuszowej konsolacji do elegii i trenu Kochanowskiego. Nierzadko też łatwiej komentować rodzimą literaturę, traktując ją jako punkt dojścia (od literatur innych narodów, innych dziedzin sztuki) niż punkt wyjścia.

Zaprezentowane poniżej analizy skupiają się na motywie Poczyszycielki realizowanym w poezji erotycznej, choć niekiedy powiązanej również z epicedialną (nowożytna poezja miłosna i żałobna posługuje się często tymi samymi motywami, można też wyróżnić osobną grupę tematyczną, szeroko reprezentowaną, jaką jest poezja żałobna poświęcona zmarłym narzeczonym, świeżo poślubionym żonom<sup>6</sup> czy ukochanym). Dlatego też jedynie w tle tych rozważań pojawiają się uwagi dotyczące *Trenów* Kochanowskiego jako niezbędnego odnośnika zarówno dla samego motywu miłosno-żałobnego, jak i dla realizacji elegijnych autora. Równocześnie jednak przedstawione tu dzieje motywu mogą być instruktywne i dla wyjaśnienia genezy cyklu poświęconego Orszulce.

\* \* \*

- Jaki to był sen?
- Śniła mi się piękna, postawna kobieta, w białej sukni. Przywołała mnie i rzekła: „Sokratesie, trzeciego dnia dotrzesz do Ftyi, gdzie plony nieogarnięte”.
- Dziwny sen Sokratesie.
- Ale bardzo jasny, tak myślę Kritonie.

(Platon, *Kriton*, 44 B)<sup>7</sup>

<sup>6</sup> Zob. A. Kotlińska-Toma, M. Łukaszewicz-Chantry, *Motifs de représentation de la mort des fiancées ou jeunes épouses dans les épigrammes grecques et la poésie néo-latine*, „Eos” XCVI (2009), fasc. 2, s. 225–250.

<sup>7</sup> Przekład podaję za edycją: Anicjusz Maniliusz Sewerynus Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przeł. i oprac. G. Kurylewicz i M. Antczak, Kęty 2006, przyp. 1, s. 27–28.

Gdy tak samotnie rozmyślałem w ciszy i skargę moją pełną żalu próbowałem wiernie zapisać, zobaczyłem, że nad moją głową stanęła kobieta. Niezmiernie piękna, o oczach pełnych blasku i głębokim, przenikliwym spojrzeniu, ponad ludzkie siły; cerę miała zdrową i była pełna życia, chociaż w wieku tak dojrzalym, że mogła się wydawać nie z naszych czasów. [...] Zobaczyła Muzy poezji, jak stoją u mego łoża i pomagają mi znajdować słowa dla płaczu; i wzruszona, wzburzona, z gniewem w oczach tak zakrzyknie:

– Kto pozwolił tym dziwkom teatralnym zbliżyć się do chorego? Nie mają lekarstw na jego smutek, a tylko trucizną słodzą jego słabość. [...] Gdyby wasze wdzięczne słówka miały skusić jakiegoś durnia, jak to zwykle robicie, to jeszcze bym to zniosła [...], ale ten człowiek wykarmiony jest myślą eleatów i Akademii. Wynocha, syreny, słodkie i złe! [...]

Tak zgromiona gromada Muz posmutniała, schyliła głowy i pokornie oddając szacunek, wyszła za próg. [...] Oniemiałem i zgaszony w milczeniu czekałem, co będzie dalej. Wtedy podeszła do mnie bliżej, usiadła na skraju mojego łoża i widząc moją głowę spuszczoną, twarz zapłakaną, smutną, tymi wierszami zaczęła się martwić zamętem moich myśli [...].

– Lecz teraz – mówi – pora na leczenie, nie narzekanie!

(Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, ks. I, fragmenty prozy I i II)<sup>8</sup>

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 27–30.

Haec dum mecum tacitus ipse reputarem querimoniamque lacrimabilem stili officio signarem, adstitisse mihi supra uerticem uisa est mulier reuerendi admodum uultus, oculis ardentibus et ultra communem hominum ualentiam perspicacibus colore uiuido atque inexhausti uigoris, quamuis ita aevi plena foret ut nullo modo nostrae crederetur aetatis, statura discretionis ambiguae. [...] Quae ubi poeticas Musas uidit nostro adsistentes toro fletibusque meis uerba dictantes, commota paulisper ac toruis inflammata luminibus: „Quis,” inquit, „has scenicas meretriculas ad hunc aegrum permisit accedere quae dolores eius non modo nullis remediis fouerent, uerum dulcibus insuper alerent uenenis? [...] At si quem profanum, uti uulgo solitum uobis, blanditiae uestrae detraherent, minus moleste ferendum putarem; nihil quippe in eo nostrae operae laederentur. Hunc uero Eleaticis atque Academicis studiis innutritum? Sed abite potius Sirenes usque in exitium dulces meisque eum Musis curandum sanandumque relinquite.” [...] At ego [...] obstipui uisuque in terram defixo quidnam deinceps esset actura, exspectare tacitus coepi. Tum ilia propius accedens in extrema lectuli mei parte cedit meumque intuens uultum luctu grauem atque in humum maerore deiectum his uersibus de nostrae mentis perturbatione conquesta est. [...] „Sed medicinae” inquit, „tempus est quam querelae”.

Boethius, *The Theological Tractates*, with an English transl. by H.F. Stewart, E.K. Rand, *The Consolation of Philosophy*, with the English transl. of I.T. revised by H.F. Stewart, London–Cambridge 1953, s. 130–134.

Postać Szlachetnej Pani, niosącej pociechę filozofowi stojącemu w obliczu nieuniknionej śmierci, zapożyczona przez Boecjusza z Platońskiego *Kritona*, weszła na stałe do kanonu toposów poezji humanistycznej, pojawiając się w rozmaitych wariantach: przede wszystkim dwóch – pozornie bardzo odległych, a pochodzących z jednego źródła pośredniego – poezji erotycznej i żalobnej. W obu tych inkarnacjach widzimy ją też u Kochanowskiego.

Zacytowane powyżej dzieło Boecjusza, *De consolatione philosophiae*, datowane w przybliżeniu na rok 525, stało się jednym z ważniejszych źródeł myśli platońskiej w średniowieczu. Podczas gdy filozofia grecka powoli docierała do Italii, głównie z Andaluzji, w opracowaniach i przekładach z arabskiego, Boecjusz stanowił swoiste źródło „rodzime”, jako chrześcijański platonik i łacinnik. Niezaprzeczalny wpływ wywarł zwłaszcza na tak zwaną wielką koronę tokańską.

Zgodnie ze słowami Dantego z 2. księgi *Convivio* (cap. XII [XIII]), gdy próbował znaleźć ukojenie w głębokiej żalobie po śmierci anielskiej Beatrycze, sięgnął po Boecjuszową *Consolatio*. I w księdze tej znalazł coś znacznie ważniejszego niż samo pocieszenie – nową Boską Miłość. A okazała się nią Pani Filozofia, która jawi się tu jako nowe wcielenie *donna gentile* (niejako zastępując i wypierając Beatrycze). Sytuacja znana nam z poezji *dolce stil novo*, gdzie adresatka miłosnych uniesień, pani anielska, a nawet samo jej wielbienie uszlachetniało mężczyznę, przybliżało do Boga – tu odwróciła się. W świetle *Convivio*, szlachetna Beatrycze z *Vita nova* okazuje się zwodniczą Muzą, która odciągała Dantego z właściwej drogi studiów filozoficznych; dopiero jej śmierć pozwoli oddać należne miejsce Pani Filozofii<sup>9</sup>. Jednakowoż w *La Commedia Divina* Beatrycze odzyskuje naczelną pozycję, co więcej, otrzymuje znacznie ważniejszą rolę – Pocieszycielki Dantego-kochanka i Dantego-wygnańca, jako wcielenie prawdziwej Boskiej Mądrości (dystansując tu Wergiliusza – uosabiającego jedynie potęgę rozumu ludzkiego).

Kolejne, a dla poezji renesansowej najistotniejsze wcielenie boskiej niewiasty pocieszającej wielbiącego ją mężczyznę odnajdujemy w *Canzoniere* Petrarcki. Tu wieloletnia, nieustająca adoracja karmiąca się samym obrazem i imaginacją nie zakładała spotkania Laury i Francesca, wypełniając jedynie

<sup>9</sup> Por. O. Holmes, *The Consolations of Beatrice and Dante's Dream of Siren as Vilifications Cure*, [w:] *The Erotics of Consolations. Desire and Distance in the Late Middle Ages*, red. C.E. L'Églu, S.J. Milner, New York 2008, s. 61–72.

liryczny monolog-*soliloquium* kochanka<sup>10</sup>. Ich spotkanie i rozmowa możliwe są dopiero po śmierci upragnionej niewiasty. Wtedy bowiem „madonna Laura umarła” osładza żałobę Francesca, jawiąc mu się w wizjach nocnych<sup>11</sup> – snach czy rojeniach (dostrzec tu można, podobnie jak w *Vita nova*, odbłask gatunku *visio*). Kolejne sonety, od 282 do 286, a także 334, 345 i 352, obrazują wrażenia poety widzącego „szczęśliwą duszę” ukochanej (*alma felice*), przyodzianą jednak w zjawiskowo piękną, „przeanieloną” postać. Te ulotne zjawienia przygotowują wielkie *entré* Laury w szczególnie ważnej dla cyklu kanconie 359.

Niewątpliwie tu ślady lektury Boecjusza („przefiltrowanej” jeszcze przez Dantego) są najsilniejsze, co sygnalizują już pierwsze wersy:

Quando il soave mio fido conforto  
per dar riposo a la mia vita stanca  
ponsi del letto in su la sponda manca  
con quel suo dolce ragionare accorto [...]  
(Petr. *Canz.* 359, 1–4)

[Kiedy ma słodka zaufana pocieszycielka staje po lewej stronie mego łóża, by dać wytchnienie memu udręczonemu życiu swą pełną słodyczy i mądrości mową [...]].

<sup>10</sup> Trzynastowieczna liryka sycylijska, a później toskańska, rozważająca miłość jako problemat filozoficzny, w sposobie zdystansowania się do przedmiotu miłości zdaje się czerpać z doświadczeń oksytańskiej i starofrancuskiej poezji *amor de lonh* – miłości z oddalenia, rozpropagowanej zwłaszcza w czasach wypraw krzyżowych.

<sup>11</sup> „Alma felice che sovente torni  
a consolar le mie notti dolenti  
con gli occhi tuoi che Morte non à spenti,  
ma sovra 'l mortal modo fatti adorni:  
quanto gradisco che' miei tristi giorni  
a rallegrar de tua vista consenti!” (282, 1–6).

Za: F. Petrarca, *Il Canzoniere*, edizione commentata a cura di M. Santagata, Milano 1996.

„O szczęśliwa duszo, co tak często wracasz, by mnie pocieszać w mych nocnych cierpieniach swymi oczyma, których Śmierć nie zgasiła, lecz ozdobiła nieśmiertelnym pięknem: jakże się cieszę, że moje dni smutne pozwalaś ucieszyć twoim widokiem!”. Cyt. za: F. Petrarca, *Drobne wiersze włoskie. Rerum vulgarium fragmenta*, wstęp P. Salwa, wybór przekładów J. Mikołajewski, komentarz M. Santagata w adaptacji i opracowaniu zespołu pod red. P. Salwy, Gdańsk 2005, s. 779. (Wszystkie cytaty tekstu oryginalnego i przekładów z Petrarki podaję za wymienionymi edycjami – przekłady filologiczne pochodzą z części *Noty i komentarze* wydania Salwy).

Niewiasta, dotąd niema, otrzymuje głos i misję ukojenia, odwrócenia od rozpacz i nawrócenia na ścieżkę prawości, by błędzący osiągnął oczyszczenie, wyzwolenie z grzesznych namiętności (do niewiasty i do sławy) i ostatecznie zbawienie. Jest tu i napomnienie, wezwanie do porzucenia próżnego lirycznego lamentu:

Et ella: „A che pur piangi et ti distempre?  
 Quanto era meglio alzar da terra l'ali,  
 et le cose mortali  
 et queste dolci tue fallaci ciance  
 librar con giusta lance [...]”  
 (Petr. *Canz.* 359, 38–42)

[A ona: „Czemuż wciąż płaczesz i się zadręczasz? O ile byłoby lepiej, gdybyś oderwał się na skrzydłach od ziemi i słuszną miarą zważył ziemskie sprawy i to twoje słodkie, lecz próżne gadanie”].

Co ciekawe i dla dalszej recepcji motywu istotne: chociaż ich spotkanie ma charakter mistycznego zjednoczenia dusz, choć Francesco odwraca się od swych zwodniczych namiętności, nie może przestać postrzegać zjawiającej się Laury na sposób zmysłowy, na przykład:

Sol un riposo trovo in molti affanni,  
 che, quando torni, te conosco e 'ntendo  
 a l'andar, a la voce, al volto, a' panni  
 (Petr. *Canz.* 282, 12–14)

[Jedyną ulgę mam w tej chwili smutnej,/ Że kiedy wracasz, poznają wyraźnie/  
 Twój chód, twarz twoją, twój głos, twoje suknie (przeł. Jalu Kurek)].

I nawet w cytowanej kanconie, zapowiadającej zbawienie nawróconego bohatera, on niezmiennie szuka w duchu cielesności. Odpowiadając na to „zapotrzebowanie”, Lauretta daje nadzieję na zjednoczenie w ciałach piękniejszych niż kiedykolwiek, przemienionych po zmartwychwstaniu – niedotykalna i święta.

„Son questi i capei biondi, et l'aureo nodo  
 – dich'io – ch'ancor mi stringe, et quei belli occhi  
 che fur mio sol?” „Non errar con li sciocchi,  
 né parlar – dice – o creder a lor modo.  
 Spirito ignudo sono, e 'n ciel mi godo:  
 quel che tu cerchi è terra, già molt'anni,



ma per trarti d'affanni  
 m'è dato a parer tale; et anchor quella  
 sarò, più che mai bella,  
 a te più cara, sì selvaggia et pia  
 salvando in seme tua salute et mia”.

(Petr. *Canz.* 359, 56–66)

[„Czy to ten złoty węzeł włosów – mówię – co jeszcze mnie więzi, i te piękne oczy, co były moim słońcem?”. „Nie bądź jak głupcy, ani nie mów jak oni – rzeczy – i nie myśl na ich sposób. Duchem nagim jestem i w niebie się raduję: to, czego ty szukasz, jest prochem już od wielu lat, ale by od zmartwień cię wyrwać, pozwolono mi w takiej postaci się ukazać, i będę piękniejsza niż kiedykolwiek, droższa, tak niedostępna i święta, ocalając moje i twoje zbawienie”.// Płacze; a ona mi twarz swoimi rękoma osusza, a potem wdycha słodko i gniewa się słowami, co kamienie skruszyć mogą: potem odchodzi i ona, i sen.]

Canzona 359 zapoczątkowuje popularny konsolacyjny motyw żałobny, najczęściej chyba wykorzystywany w wierszach poświęconych ukochanym kobietom, szczególnie zaś przedwcześnie zmarłym córkom. Początek wyznacza tu ekloga XIV *Olympia*, którą Giovanni Boccaccio poświęcił zmarłej pięcioletniej córeczce. Boccaccio łączy wspomnianą figurę Pocieszycielki z topiką literatury wizyjnej oraz z antycznym motywem *eidolophania* (pogrążonemu w żałobie ukazuje się we śnie zmarły, niosąc pocieszenie)<sup>12</sup>, a konsolacja ma u Boccaccia wymiar chrześcijański. Ekloga ta łączy konwencję bukoliczną z gatunkiem *visio* – błądzący po lasach Sylwanus – ojciec nagle dostrzega cudowne zjawisko: nad rozświetlonym krzewem ukazuje się piękna niewiasta, a z nią cudna muzyka, wonie i inne elementy typowe dla ikonografii hagiograficznej. Okazuje się nią zmarła – Olympia, tak nazwana, bo dostała już Olimpu, czyli nieba, i pociesza ojca opowieścią o swym szczęściu. Znaczenie tej eklogi zarówno dla średniowiecznej<sup>13</sup>, jak i humanistycznej poezji poświęconej zmarłym dziewczynkom jest podstawowe – najbardziej znane jej pokłosie to królowej Małgorzaty

<sup>12</sup> Odwołuję się tu do terminu używanego przez Stefana Zabłockiego, [w:] idem, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965, s. 94–95.

<sup>13</sup> Bezpośrednia inspiracja Boccacciańska widoczna jest np. w słynnym, pochodzącym z XIV w., średnioangielskim poemacie alegorycznym *The Pearl*, poświęconym zmarłej dwulatce.

z Nawarry *Dialogue en forme de vision nocturne* poświęcony siostrzenicy, królownie Charlocie, oraz *Tren XIX* Kochanowskiego<sup>14</sup>.

Pocieszenie, niesione przez Beatrycze i Laurę, miało jednak podwójny potencjał: żałobny – o przesłaniu chrześcijańskim, i erotyczny – zwykle w połączeniu z obrazowaniem sennym. Piętnastowieczna poezja łacińska przynosi szereg takich autokonsolacji – wierszy w bezsenne noce przyzywających Sen, w nadziei znalezienia ulgi w niezaspokojeniu miłosnym – niekiedy spowodowanym śmiercią ukochanej. Przejęty od Petrarcki motyw często zespolony był z inspiracją stylistyczną i frazeologiczną Stacjuszowej *Sylwy V 4 Somnus*<sup>15</sup>. Przykłady takie możemy znaleźć już w pierwszej połowie *Quattrocento*, jak choćby Giannantonio Campano (1429–1477) *carmen 2 Somnium*, następnie Michela Marulla (1453–1500) *Epigr. IV 21*, Kallimacha (Filippo Buonaccorsi, 1437–1496) *Carmina 9 i 21* czy Girolama Angeriana (1470–1535) *Aerotopaegnon 131* etc<sup>16</sup>. W XVI wieku natomiast zjednoczenie kochanków we śnie coraz częściej wchodzi do repertorium poezji antypetrarkistowskiej, by następnie w poezji barokowej stać się elementem wyszukanej gry erotycznej.

<sup>14</sup> Zob. G. Urban-Godziek, „*Treny*” Jana Kochanowskiego wobec włoskiej tradycji *funeraliów poświęconych dziewczętom* (Giovanni Boccaccio, Giovanni Pontano i inni), „*Terminus*” X (2008), z. 2 (19), s. 83–84.

W kontekście *Trenów o Olympii* pisał już Jerzy Pietrkiewicz, inspirując się studiami nad wspomnianym poematem średnioangielskim w tekście: *Średniowieczna formuła snu w „Trenach” Kochanowskiego*, [w:] idem, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, przeł. A. Olszewska-Marcinkiewicz i I. Sieradzki, teksty wybrał, oprac. i przedmową opatrzył J. Starnawski, Warszawa 1986, s. 59–80.

<sup>15</sup> Z tego źródła czerpał również Boccaccio, o czym świadczą liczne zapożyczenia we włoskim poemacie *Fiametta* (choć kodeks z *Sylwami* Stacjusza odnaleziony został dopiero przez Poggia Braccioliniego ok. 1416, to jednak średniowieczni pisarze znali ich fragmenty z dość licznych odpisów. Zob. np. C.C. Coulter, *Staius, Silvae, V, 4 and Fiametta's Prayer to Sleep*, „*American Journal of Philology*” 80 (1959), s. 390–395).

<sup>16</sup> Wymienione teksty dostępne są na stronie „*Poeti d'Italia in lingua latina*” <http://www.mqdq.it/mqdq/poetiditalia/home.jsp>. Przegląd blisko stu utworów eksploatujących motyw snu (również erotycznego) wraz z edycją krytyczną i krótkim omówieniem tekstów znaleźć można w książce: Bettina Windau, *Somnus. Neulateinische Dichtung an und über den Schlaf. Studien zur Motivik. Texte, Übersetzung, Kommentar*, Trier 1998; zob. też: Stefano Carrai, *Ad Somnium. L'invocazione al Sonno nella lirica Italiana*, Padova 1990, gdzie omówiono – podając bogate źródła literackie – rozwój motywu (inwokacja przyzywająca sen) na przykładzie pięćdziesięciu siedmiu autorów tekstów włoskich i łacińskich od XV do XIX wieku (m.in. wspomniano wiersze Kallimacha i Angeriana).

Wedle mojej wiedzy, precedens dla takiego sensualnego, erotycznego zastosowania motywu *consolatio somni*<sup>17</sup> stworzył Neapolitańczyk Giovanni Pontano (1429–1530). Inicjator humanistycznej poezji miłości rodzinnej, do ukochanej żony Adriany (w poezji nazywanej Ariadną) pisał również po jej śmierci (w 1490) i omal do końca swego życia (zm. 1503). Jest to bezustanne rozpamiętywanie jej odejścia, żal za utraconą jasnością życia, lament nad sobą i opuszczonymi dziećmi – monolog wielomownego do milczącej (zgodnie zresztą z konwencją elegijną). Jediną bramą, przez którą Ariadna może wkraczać w jego świat, by przynieść ukojenie, jest sen, bowiem:

Nox parit somnos, hominum quietem;  
 Hi uocant imis animas Auernis,  
 Morte contempta, et simulacra uiuis  
 Mortua iungunt<sup>18</sup>.

(Pont. *Lyra 9 Uxorem in somnis alloquitur* 11–14)

[Noc rodzi sny, spoczynek człowieka –  
 one z czeluści Awernu wywołują dusze  
 śmiercią poniżone i z żywymi widma  
 umarłych łączą<sup>19</sup>.]

Pontano odwołuje się tu do wyobrażenia zawartego w *Encydzie*. Wergiliusz, zainspirowany XIX księgą *Odysei* (w. 562), każe Eneaszowi wrócić z krainy umarłych przez eburnową bramę snu, a ową szczelinę w ziemi prowadzącą do Tartaru umieszcza w grotcie pełnej siarczanych wyziewów, znajdującej się nieopodal jeziora Averno, w pobliżu Neapolu, gdzie w czasach Wergiliusza, Pontana, a pewnie i znacznie dłużej, wywoływano duchy zmarłych. Bezpośrednią inspiracją liryczną była tu jednak wizja zmarłej Cyntii objawiającej się we śnie Propercjuszowi. U końca swej wypowiedzi zmarła objaśnia, jaką drogą dane jej było przyjść do ukochanego:

<sup>17</sup> Ukuty przeze mnie termin na określenie analizowanego toposu pocieszenia we śnie o charakterze erotycznym, a wywodzącego się z Boecjańskiego źródła.

<sup>18</sup> Cytaty z Pontana przytaczam za edycją: J.J. Pontano, *Carmina, eclogae, elegie, liriche*, ed. J. Oeschger, Bari 1948.

<sup>19</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, przekłady pochodzą od autorki niniejszego artykułu.

nec tu sperne piis uenientia somnia portis:  
 cum pia uenerunt somnia, pondus habent.  
 nocte uagae ferimur, nox clausas liberat umbras,  
 errat et abiecta Cerberus ipse sera.  
 luce iubent leges Lethaea ad stagna reuerti:  
 nos uehimur, uectum nauta recenset onus.  
 (Prop. IV 7, 87–92)

[Nie gardź snem, który z świętej bramy ci przychodzi,  
 Nieraz ze snu takiego myśl ważna się rodzi.  
 W mrokach nocy błądzimy, noc uwalnia duchy,  
 Cerber wrót strzec przestaje, spadają łańcuchy.  
 Powracamy nad Letę wraz ze słońca wschodem  
 I przewoźnik nas liczy, gdy wiezie przez wodę<sup>20</sup>].

Obecność Ariadny w snach jej męża jest bezustanna: „Nocą z tobą, żono, błądzę, a twój cień ze mną chodzi; tak noc jest dla mnie światłością dnia”. („Nocte quidem, coniux, tecum uagor, et tua mecum/ Vmbra uenit; sic nox luxque diesque mihi est”, *Tumulus* II 60, 1–2); „Igrałaś ze mną w snach i zwykłaś mi towarzyszyć i sama słowami otuchy uśmierzać me troski” („Ludebas mecum in somnis, et adesse solebas,/ Alloquio et curas ipsa levare meas”, *Eridanus* II 32, 6–7).

Tej konsolacji obce jest jednak przesłanie chrześcijańskie, nie ma tu nauki moralnej, jak w przemowach Laury, Olympii, Charlotty czy matki Kochanowskiego, niosącej w ramionach Orszulkę. W cytowanej powyżej horacjańskiej odzie z tomu *Lyra* zjawienie się ducha żony ma wymiar sensualny, „cielesny”:

Umbra sis felix mihi: suntne veri,  
 uxor, amplexus? vigilantis anne  
 cura te in somnis agit, atque vana  
 ludis imago?

Umbra sed quamuis mihi cara, salue,  
 et mihi felix ades; osculantem  
 osculans tete accipioque, amansque am-  
 plector amantem.

(*Lyra* 9, 1–8)

<sup>20</sup> Cyt. za: *Rzymska elegia miłosna (wybór)*, przeł. A. Świderkówna, opr. G. Przychocki, W. Strzelecki, Wrocław 1955.

[Bądź mi łaskawy cieniu! Czy naprawdę  
 cię żono obejmuję? czy też troska czuwającego  
 przywodzi cię do snu i nadto próżna  
 mara w igraszkach?

Cieniu, lecz jak bardzo jesteś mi drogi, witaj  
 i przyjdź do mnie łaskawy; całowany  
 ciebie właśnie ucałowaną przyjmę i kochany  
 obejmę ukochaną].

W poezji Petrarcki prawdziwą pociechę dała nadzieja przyszłego, wieczno-trwałego zjednoczenia w niebie. I gdy w *Canzoniere* śmierć z wolna zrywała więzy cielesnego pożądania, by w końcu przekształcić się w czystą miłość boską, w konsolacjach Pontana przeznaczeniem ziemskiej miłości jest Elizjum kochanków, ze wszystkimi duchowymi i cielesnymi rozkoszami małżeńskimi<sup>21</sup>.

Dumque nos rursum elisio in recessu  
 Iungat obstringens amor, haud graurare  
 Et senis somnos, Ariadna, amatum et  
 Visere lectum.

(*Lyra* 9, 37–40).

[I póki nas znów w tajni Elizjum  
 nie połączy wiążąca miłość, nie wzbraniaj się  
 starca sny, Ariadno, i ukochane  
 łóżo nawiedzać].

Jakkolwiek Pontano mógł znaleźć w klasycznej literaturze kilka przykładów nawiedzania snów przez ducha ukochanej<sup>22</sup> (w cytowanej elegii IV 7

<sup>21</sup> Na temat tego motywu zob. G. Urban-Godziek, *Elysium of Love Poets: the Beginnings of the Motif in the Classical Literature*, „Episteme. Czasopismo naukowo-kulturalne” 17 (2012), s. 15–35; eadem, *Bukoliczna przestrzeń Elizjum poetów miłości, czyli o bliskich związkach erotyki bukolicznej i epicedium*, [w:] *Staropolskie Arkadie*, red. J. Dąbkowska-Kujko, J. Krauze-Karpińska, Warszawa 2010, s. 36–48; oraz eadem, *Jana Kochanowskiego elizejski krąg poetów-samobójców i jego źródła literackie, czyli od eschatologii epickiej do elegijnej*, [w:] *Olimp, ideał, doskonałość*, red. M. Korytowska, I. Puchalska, Kraków 2014 (złożone do druku).

<sup>22</sup> Zob. np. J. Bouquet, *La nuit, le sommeil et le songe chez les élégiaques latins*, „Revue des études latines” 74 (1996), s. 182–211.

Propercjusza duch Cyntiiomalże obejmuje ukochanego, lecz, podobnie jak w micie o Protesilaosie i Laodamii, zaraz niknie), to jednak idea głębokiej, nigdy niekończącej się miłości, która przekracza granice śmierci – jako temat literacki, opracowywany przez długie lata – musiała pochodzić od Petrarcki. Jakkolwiek, należy przyznać, że niektóre Pontanowe wariacje na temat onirycznej konsolacji i rozmowy we śnie z umiłowaną zdają się raczej należeć do poetyki antypetrarkistowskiej.

Około dekady od śmierci Adriany Ponatano tworzy wielce frywolny elegijny zbiór *Eridanus*. Po pierwszym tomie, poświęconym w przeważającej mierze powabom miłości młodziutkiej ślicznej Stelli, drugi wolumin otwiera nieoczekiwanie wiersz skierowany do zmarłej żony (*Erid.* II 1 *Ariadnam uxorem mortuam alloquitur*). W konwencji mowy sądowej Pontano odmawia jej wszelkich praw do skargi:

Quid querere, o Ariadna? Tuae non iusta querelae  
 Causa subest; solvit mors sua iura tori.  
 Liber ago; si nullo cavet lex, desinit esse  
 Peccatum; quare desine et ipsa queri.  
 Lex statuit sibi ius; cessat ius, lege soluta;  
 Hinc sunt coniugii libera vincla mei.  
 Rupit mors laqueos legis, lex morte preempta est,  
 Nulla viri ratio est, vincula nulla tori.

(Pont. *Erid.* II 1, 11–8)

[Czemu się żalisz, Ariadno? Nie masz słusznego powodu dla swoich skarg: śmierć sama rozwiązała prawa łoża [małżeńskiego]. Wolno mi działać; jeżeli umowa nikomu nie wzbrania, ustaje wykroczenie, zatem przestań się żalić. Umowa ustanawia swoje prawo, rozwiązana umowa zawiesza prawo – zatem oswobodzony zostałem z moich więzów małżeńskich. Śmierć zerwała siłą umowy, umowa została zniweczona przez śmierć, Nie ma podstaw, by uważać mnie za męża, nie ma więzów łoża.]

Lecz nagle zapalczywy prokurator pojmuje, że sam siebie zwodzi – związek Miłości jest nierozzerwalny:

Quid loquor, ah, demens? Stant et mea foedera tecum;  
 iunxit Amor dextras, foederis auctor Amor,

auctor Amor fidei, sistendi et pignoris auctor;  
trans Styga, trans Lethen hic sua signa tenet.  
(Pont. *Erid.* II 1, 9–12)

[Co mówię, szalony! Trwa mój związek z tobą;  
Amor związał nasze prawice, twórcą związku jest Miłość,  
Miłość źródłem wierności, dawczynią trwałej rękojmi;  
i za Styksem i Lete swoje sztandary dzierży!]

Następująca po tym liryczna wizja przedstawia szczęśliwość Ariadny na elizejskich łąkach. Jako najpiękniejsza pośród antycznych heroin, nauczana nieziemskich rozkoszy rajy przez Ewadne, Penelopę i Laodamię, oczekuje męża z gotowym już, rozścielonym łóżem małżeńskim. Lecz zanim nastąpi ponowne zjednoczenie, pozwalające im nurzać się w wiecznych rozkoszach, mąż prosi najdroższą Ariadnę, by uzaliła się nad jego samotnością: pozwoliła pisać skargi na zmyśloną miłość („*fas sit ficto in amore queri*”, w. 18) i – cieszyć się blaskiem Stelli...

W ostatnich wierszach Pontana ów motyw ulega jednak zmianie. Szok spowodowany śmiercią ukochanego syna Lucia wytrąca Pontana z tej iluzji psychicznej stabilizacji, którą z takim trudem wypracowywał sobie przez ostatnich dziewięć lat. Senne wizje Ariadny nawiedzającej jego łoże na zawsze zniknęły. Pomiędzy licznymi wierszami oplakującymi syna znajdujemy też utwory rozpamiętujące podwójną stratę: śmierć dziecka i opuszczenie przez ducha żony – obie straty tym dotkliwsze, że nastąpiły równocześnie. Pontano sięga tu po topikę epicedialną, zgodną z psychologią przeżywania żałoby: oskarżenia bogów zazdrosnych o ludzkie szczęście łączą się z wyrzutami czynionymi zmarłym, którzy opuścili starca, samotnego i wyzutego z nadziei. Ariadna nie wraca, bo teraz z Luciem radośnie przechadza się po łąkach Elizjum. To wyobrażenie rodzi żal i gorycz:

Non mihi te solitae noctes, non somnia reddunt,  
Ventitat ad thalamos umbra nec ulla meos.  
Quo manes illi socii, tua dulcis imago?  
O sors, o fati tempora iniqua mei,  
O coniux male grata seni, male grata marito,  
Sola tuis, coniux, dedita deliciis.  
Elisiis ipsa in campis per rescida prata  
Tu modo cum nato laeta vagare tuo [...]  
Quo natum, avulsumque sinu colloque parentis,  
Ipsa tua teneas sub ditione tuum [...]  
(*Erid.* II 32 *Ad uxorem mortuam de obitu Lucii filli deploratio*, 16–23, 32–33)

[Ani mi zwyczajne noce, ani sny mi ciebie oddają,  
ani żaden cień nie odwiedza mego łoża.  
Dokąd [zmierza] ów cień bliskiej osoby, twój słodki obraz?  
O losie, o niesprawiedliwa chwilo mojego przeznaczenia,  
o żono niewdzięczna wobec starca, niewdzięczna wobec męża!  
Sama, żono, oddałaś się swoim rozkoszom!  
I taka na elizejskich polach przez zroszone łąki  
tylko ty szczęśliwa z synem przechadzasz się swoim [...]  
Czemu syna oderwawszy od łona i szyi rodzica  
sama dla siebie zatrzymujesz pod swoją władzą [...]?]

Nawet wśród beztroskich, frywolnych jedenastozgłoskowców pisanych w kąpieliskach Bajów, gdzie króluje promienista Stella, nieoczekiwanie pojawia się wołanie *Ad uxorem* (*Hendecasyllabi seu Baiiae* II 29):

Oblita es thalami torique nostri,  
O fallax senii mei levamen,  
Connubii immemor immemorque amorum,  
O fallax amor, o nihil fidele.  
Ergo sub tremula miser senecta  
A te destituor, mihi nec ipsa  
In somnis veniens levas senectae  
Ipsius gravidas dolore curas,  
Natum nec memorem senis parentis,  
Ah dura, esse sinis.

(Pont. *Ad uxorem*, 1–10)

[Zapomniałaś [już] naszej sypialni i łoża!  
O złudna mojej starości pociecho,  
niepomna małżeństwa, niepomna miłości!  
O złudna miłości, o wiarołomstwo!  
Zostałem więc, nieszczęsny, w trzęsącej się starości  
opuszczony przez ciebie, i nie przychodząc  
już do mnie w snach, nie uśmierzasz  
mych przepelnionych bólem trosk starości,  
i dopuszczasz nieczuła, by syn nie pamiętał  
o starości ojca!]



Te pełne goryczy wezwania do Adriany wydają się kończyć czas opłakiwania Lucia i równocześnie długą, dziewięcioletnią żałobę po żonie, ale to pożegnanie jest raczej wyrazem rezygnacji niż pogodzenia się z losem.

Valete uterque.

Has vobis sine perferam procellas  
Languens, frigidus, atque destitutus.  
Vana o nomina<sup>23</sup>, spesque liberorum,  
Heu res coniugii parum fideles.

(Pont. *Ad Uxorem*, 10–14)

[Żegnajcie oboje:

tak bez was przetrwam burze,  
zmęczony, zziębnięty i nadto opuszczony.  
O, próżne imiona i nadzieja w dzieciach próżna!  
ach, i równie godne wiary to, co ślubem związane!]

Jedynie w końcowych wersach cytowanego już wiersza *Ad uxorem mortuam de obitu Lucii filli deploratio* pojawia się – omal nieobecna w świeckiej poezji Neapolitańczyka – wizja wiecznego zjednoczenia w chrześcijańskim niebie (*Erid.* II 32, 114–117).

Konsolacja filozoficzna i moralna, jaką proponuje Boecjusz, a podejmuje Dante, poszerzając o kontekst miłości – również w wymiarze filozoficznym, ale i religijnym, podjęta zostaje następnie przez Petrarke. Choć poetę tego popularnie łączy się z niezwykle nośnym wzorcem tak zwanej dziś miłości platonicznej – oglądany z perspektywy recepcji jego spuścizny – Petrarca okazuje się ponosić odpowiedzialność za zepchnięcie tego motywu do sfery cielesności. Tam pochwyił ów motyw Pontano, będący „zwornikiem” tradycji klasycznej i rodzimej średniowiecznej, które niezwykle twórczo łączył, nadając formę dojrzałej poezji humanistycznej i równocześnie inicjując szereg zjawisk stylistycznych i wątków tematycznych poezji barokowej. Pontano, podjąwszy jakiś element literackiej spuścizny poprzedników, z „renesansową” naukową ciekawością materii i zasad budowy oraz działania świata poddaje go różnym doświadczeniom, próbując kolejnych zestawień, wariantów, zastosowań. Biorąc na warsztat motyw

<sup>23</sup> Pontano, miłośnik rozgwieżdżonego nieba i światła, nadawał dzieciom imiona znaczące, świetliste. Spośród jego dzieci troje, które miały imiona o źródłosłowie *luce*, zgasły przedwcześnie.

*consolatio somni*, Pontano wydobywa jego potencjał konsolacyjny, zarówno żalobny, jak i erotyczny, wykorzystując też Boccaccia doświadczenia poezji poświęconej dziecku.

W wersji inspirowanej duchem pism Petrarcki spotkanie we śnie pozwala na niemożliwe na jawie zjednoczenie z niedostępną ukochaną, pomaga też wyzwolić się z grzesznej namiętności – w późniejszej, antypetrarkistowskiej poezji – daje ufudną wprawdzie, ale kompensację, zamiast niemożliwego spełnienia. By odpowiednio zarysować kontekst dla motywu pojawiającego się u Kochanowskiego, musimy się odwołać właśnie do łacińskiego antypetrarkizmu początku XVI wieku. I tu akurat nić powiązań literackich wydaje się ciągła i dość jasna.

Johannes Secundus (Jan Everaerts, 1511–1536), pierwszy wielki poeta niderlandzki, zaczął pisać łacińskie wiersze, mając dziesięć lat, zmarł w dwudziestym piątym roku życia, a – co ostatnio skrętnie odnotowują Francuzi – ufundował ich rodziną lirykę renesansową<sup>24</sup>. Jego ogromna popularność, kwitnąca trzysta lat, potem trwała już tylko w dziełach uczniów – jeszcze Goethe czerpał z niego pełnymi garściami<sup>25</sup>. Dość słabo są natomiast opracowane nowołacińskie źródła poezji Secundusa, zwłaszcza jego zależność od Pontana (w czym nie pomaga brak edycji krytycznych Neapolitańczyka)<sup>26</sup>. Nie można też zapominać, że sam Secundus wymienia

<sup>24</sup> Zob. choćby kolejne edycje krytyczne tomu *Basia* – od wydania G. Ellingera (Berlin 1899) po edycję *Ceuvres complètes* Rolanda Guillot (vol. I, Paryż 2005) – podające licznych naśladowców – Ellinger głównie łacińskich z różnych krajów, Guillot – francuskich. Również: *La poétique de Jean Second et son influence au XVI<sup>e</sup> siècle*, red. J. Balsamo, P. Galand-Hallyn, Paris 2000.

<sup>25</sup> G. Ellinger, *Goethe und Johannes Secundus*, „Goethe-Jahrbuch” 13 (1892), s. 199–210; P. Godman, „Johannes Tertius”: *Goethe and Renaissance Latin Poetry*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 53 (1990), s. 250–265. M. Luserke, „O vis superba formael: über die „Basia“-Gedichte des Johannes Secundus (1511–1536) und ihr Nachspiel bei Goethe, [w:] *Literatur und Kultur des Rokoko*, ed. M. Luserke, Göttingen 2001, s. 9–32 et al. Za te i inne cenne wskazówki bibliograficzne dotyczące Secundusa winna jestem wdzięczność dr. Wernerowi Gelderblomowi.

<sup>26</sup> W najnowszej edycji: Jean Second, *Ceuvres complètes*, tome II: *Elegiarum libri tres*, edition critique établie et annotée par R. Guillot, Paris 2005, Pontano niezwykle rzadko, ale odnotowywany bywa w komentarzu. Natomiast w bogatym artykule poświęconym interesującemu nas tutaj tematowi snu w twórczości Secundusa, Virginie Leroux, *Refuge ou rival? Sommeil élégiaque et écriture ou „dormer-veille” chez Jean Second et ses modèles*, „Camena” 5 (2008), [www.paris-sorbonne.fr/fr/IMG/pdf/Article\\_Leroux.pdf](http://www.paris-sorbonne.fr/fr/IMG/pdf/Article_Leroux.pdf), poezja Pontana jest wymieniona pośród źródeł motywu w elegiach Niderlandczyka.

Pontana jako swojego pierwszego mistrza poezji łacińskiej, przed innymi swymi wzorami, jak Tito Vespasiano Strozzi, Michaelē Marullo, Pietro Bembo, Marco Girolamo Vida, Jacopo Sannazaro i jego rzeczywisty nauczyciel – Andrea Alciati (el. III 7). W *Secundusowej* elegii 10. z tomu *Julia monobyblos*, nazwanej przez wydawców *Somnium*, wpływu Pontanowych wierszy o sennej tematyce nie da się wykazać leksykalnie; a jednak owego precedensu w postaci opisu miłosnego zespolenia we śnie nie można tu pominąć. „Późniejsi petrarkiści – jak pisał Leonard Forster – zastosowali [ów motyw] do żyjącej ukochanej, w ten sposób znajdując bezpieczne ujście dla frustracji, jaką konwencja ta pociąga za sobą”<sup>27</sup>. *Secundus* za to ową petrarkistowską łączy ponadto z elegijną konwencją niespełnienia<sup>28</sup> i bawi się nimi radośnie i autoironicznie.

Opłakawszy już bowiem małżeństwo ukochanej Julii, które zrujnowało jego nadzieję na wzajemność i pragnienie spełnienia miłosnego, małżeństwo, które było też jego klęską jako mężczyzny – niespodziewanie, na początku przedostatniej elegii pompatycznie ogłasza swój tryumf (używając znanych fraz Tibullusa i Owidiusza: „Ite procul moestum lachrymae...” Tib. III 6, 7; Ov. *Am.* II 12, 1–4<sup>29</sup>). Oto bowiem nareszcie trzyma w swych ramionach Julię, i to nie gdzieś w porcie, teatrze czy świątyni albo kryjąc się przed czujną matką – są sami w ustronnej alkwie i nic nie może już zakłócić radości. Świadkiem ich namiętnych uniesień jest jedynie bogini miłości. I Amor, który wszak nie odstępuje swych wyznawców. Ale... może też cały tłum wszędobylskich, wścibskich bogów, który właśnie nagle zaczął wypełniać sypialnię!

Sola iacet mecum semoto Iulia lecto;  
sola tamen solos non sinit esse Venus,  
et Puer unanimes comitatus in omnia vitas,

<sup>27</sup> L. Forster, *The Icy Fire: Five Studies in European Petrarchism*, London 1969, s. 12.

<sup>28</sup> Na temat związku form elegijnych z petrarkijskimi w kontekście analizowanego wiersza zob. G. Urban-Godziek, *Wpływ petrarkizmu na kształt i rozumienie elegii nowolacińskiej (na przykładzie „Julia monobyblos” Joannesa Secundusa Hagiensis)*, [w:] *Petrarca a jedność tradycji europejskiej*, red. M. Febbo, P. Salwa, Warszawa 2005, s. 281–288.

<sup>29</sup> Warto zwrócić uwagę, że nieco podobnymi słowy odgania Tibullus koszmary senne: „[...] nec sint mihi somnia uera./ quae tulit hesterna pessima nocte quies./ Ite procul uani falsisque auertite uisus [...]” (Tib. III 4, 1–3). Skojarzenie to może wzmocnić żartobliwy wydzwięk *Secundusowej* wiersza.

certus et exanimes, certus et ossa sequi.  
 Forte vident et nos, qui spectant omnia, divi,  
 deliciis nostris invidiosa cohors<sup>30</sup>.

(Secundus, el. I 10, 15–20)

[Sama na łożu ustronnym Julia ze mną spoczywa;  
 i sama Wenus wciąż z nami samymi tu jest.  
 Także ów Chłopiec, towarzysz dwóch dusz, co w jedno się łączy,  
 gotów jest ścigać i kości, i ciała bez dusz.  
 Może też widzą tu nas bogowie wszystko widzący,  
 może ich grono już uciech zazdrościć nam chce?]  
 (przeł. Elwira Buszewicz)

Narastająca atmosfera niepewności i klaustrofobicznego lęku prowadzi do utraty poczucia rzeczywistości: „an vere, Iulia, te teneo?/ dormione? an vigilo? vera haec? an somnia sunt haec?” („naprawdę cię Julio trzymam? czy śpię? czy czuwać? prawda to czy sny?”, w. 27). Coraz silniejsze poczucie absurdu przekształca cudny sen w koszmar. A bohater, zdesperowany, ze wszystkich sił stara się odpływający, piękny sen zatrzymać i nie obudzić się.

Jan Kochanowski, w którego twórczości również uwidacznia się owa „renesansowa” dążność do nieustannego eksperymentowania formami i motywami, do jak największego zróżnicowania tematycznego swej poezji w obrębie jednego jej rodzaju, motyw *consolatio somni* podejmuje kilkakrotnie, odwołując się zarówno do jego wcieleń poezji erotycznej (w wersji raczej antypetrarkistowskiej – elegie II 4; 10; 11), jak i żałobnej (podążając równocześnie szlakiem Boecjusza, Boccaccia i Pontana – twórcy dziecięcej poezji żałobnej<sup>31</sup> – *Tren XIX*).

Pierwszy raz widzimy to w elegii II 9 rękopiśmiennej wersji *Elegiarum libri duo*, zachowanej w sylwie Jana Osmólskiego (karty z elegiami datowane w przybliżeniu na lata 1560–1562<sup>32</sup>). Tu zresztą wzór Boecjański pozostawia nawet ślady leksykalne, które w odpowiadającej jej elegii II 4 z wersji drukowanej w 1584 roku zostały zatarte. Pomiędzy pierwszą a drugą edycją elegii (w *Elegiarum libri quattuor* motyw zostaje rozwinięty) przypada wydanie *Trenów* w 1580 roku, gdzie w ostatnim utworze Szła-

<sup>30</sup> Cyt. za: P. Murgatroyd, *The amatory elegies of Johannes Secundus*, Leiden 2000.

<sup>31</sup> G. Urban-Godziek, „*Treny*” Jana Kochanowskiego....

<sup>32</sup> Z. Głombiowska, *Elegie łacińskie Jana Kochanowskiego. Dwie wersje*, Warszawa 1981, s. 26.

chetna Pocieszycielka przybiera postać matki poety. Przypuszczać można zatem, że dla Kochanowskiego – mocno zżytego z naukami platoników o śnie – wielki potencjał Boecjuszowego motywu, którego wielorakie realizacje znał z lektury łacinników, wciąż był wyzwaniem.

W drugiej księdze *Elegiarum libri quattuor* Jan Kochanowski odwołuje się do Platońskiej koncepcji lotu duszy, który pozwala dojrzeć to, co niedostrzegalne dla śmiertelników<sup>33</sup>. Sny Kochanowskiego niemal we wszystkich odsłonach są epifanijne<sup>34</sup>, chyba że obrazują zaślepienie („Sny lekkie, sny płocze nas bawią, które się nam podobno nigdy nie wyjawia” *Tren XI* 13–14). Tu – nieco podobnie jak u Secundusa – sen jest figurą pozwalającą rozwiązać dręczącą wzgardzoną miłość. Proces wyzwania się z miłości przebiega u Kochanowskiego jednak znacznie bardziej dramatycznie i bez Secundusowej autoironii.

W elegii II 4 uśpionemu wieszczowi objawia się Pocieszycielka – piękności, złotowłosa Wenera. Szczegółowy opis jej boskiej urody, w którym największą rolę odgrywają jasność i blask, sugeruje, że to wizja o charakterze epifanii boskości, i daje jej słowom rangę objawienia. Byłby to więc sen z rodzaju *visio*.

Cura pii vates divum sumus: aurea visa est  
 Adstare insomnis hac mihi nocte Venus. [...]  
 Ambrosium crinem radians astrinxerat aurum,  
 Certabant geminis lumina syderibus;  
 Purpureusque color niveo permistus in ore  
 Aurorae facies exorientis erat;  
 Aut cum flos roseus lacti puro innatat, aut cum  
 Sidonio sparsum murice fulget ebur<sup>35</sup>.

(Kochanowski, el. II 4, 1–2, 5–10)

[Pobożni wieszczę – troszczą się o nas bogowie. Widziałem,  
 złota Wenus tej nocy przy mnie stanęła. [...]  
 Ambrozyjskie włosy opasane lśniącym złotem,  
 dwoje oczu szło w zawody z gwiazdami,

<sup>33</sup> Z literackich źródeł najsłynniejsze było zapewne Cyceronowe *Somnium Scipionis*, do którego nierzadko odwoływał się Kochanowski, jak choćby w pieśni I 10, *Kto mi dał skrzydła, czy elegii IV 2*.

<sup>34</sup> B. Otwinowska, *op.cit.*

<sup>35</sup> Cyt. za: Ioannes Kochanovius, *Elegiarum libri IV. eiusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus*, Cracoviae 1584.

a purpurowy rumieniec zdobiący śnieżnobiałe lice  
 był jak obraz wstającej jutrzzenki  
 lub jak różany kwiat pływający w czystym mleku, albo  
 jak kość słoniowa skropiona sydońskim szkarlatem<sup>36</sup>].

W tej boskiej a powabnej postaci, pochylając się nad łożem śpiącego, sący mu w ucho słowa pobudki do miłości. Wspomnieć tu warto, że w wersji rękopiśmiennej Wenera siada na łożu – jak Pani Filozofia u Boecjusza<sup>37</sup>: „Haec ubi consedit speciosa proxima lecto,/ Visa mihi est tales ore dedisse sonos”<sup>38</sup>. W druku: „Talis erat talemque mihi visa edere vocem est/ Incumbens lecto nocte silente meo”.

Wywód bogini, która zjawia się z misją odnowienia w jego sercu miłości, przypomina ścisły, porządkujący sposób argumentacji bohaterki *De Consolatione philosophiae*. Opiera się na trzech tezach: 1) mąż zaprawiony w miłości – jak żołnierz w bitwach czy marynarz<sup>39</sup> w niebezpieczeństwach – powinien się kierować doświadczeniem i rozsądkiem, a nie desperować jak nowicjusz czy urągać bogom jak głupiec; 2) porównanie jego własnych niepowodzeń do cierpień innych kochanków, szczególnie tych, których nieszczęśliwa miłość doprowadziła do śmierci lub utraty rodowej majątności, powinna diametralnie odmienić jego ocenę własnego losu; 3) i w końcu: przywiązanie Lidii jest dobrowolne i bezinteresowne – wszak nie jest jego żoną i nie jest zobowiązana do wierności, a wielokrotnie dawała dowody, ile potrafi zaryzykować dla tej tajemnej miłości – jakżeż mógłby więc żądać więcej? W końcu Wenus zapewnia załamanego kochanka, że ich zerwanie jest dla Lidii powodem równie wielkich cierpień.

Ta senna ewokacja najgłębszych pragnień usprawiedliwienia Lidii ma dać pocie moralne prawo powrotu do dziewczyny, której się już był wyrzekł. Wenus przemawia tu podobnie jak ongiś Pani Filozofia, ale imieniem

<sup>36</sup> Polskie wersje elegii podaje w przekładzie Grzegorza Franczaka.

<sup>37</sup> „Tum ilia propius accedens in extrema lectuli mei parte consedit meumque intuens uultum luctu grauem atque in humum maerore deiectum his uersibus de nostrae mentis perturbatione conquesta est”. Boethius, *op.cit.*, s. 133.

<sup>38</sup> Cyt. za: J. Kochanowski, *Carmina Latina. Poezja łacińska*, pars prior: Imago phototypica-transcriptio/ część I: Fototypia-transkrypcja, Edidit, prefatione et apparatu critico instruxit/ Wydała i wstępem poprzedziła Z. Głombiowska, Gdańsk 2008, s. 139.

<sup>39</sup> Co ciekawe, elegijny kochanek ustawiony jest tu w szeregu z przedstawicielami zawodów „aktywnych”, które zwykle kontrastowano z jego inercją i wobec których deklaruje niechęć (por. topos *recusatio* z wzorem Hor. *Carm.* I 1; Tib. I 1), manifestując swój wybór życia dla poezji i miłości.

Miłości i głosem stoickiego racjonalizmu, potępiając jego nieopanowaną rozpacz – niegodną wszak męża uczonego i doświadczonego: „Ille sapit, qui fert recte, quod ferre necesse est,/ Nec sua damna novis accumulatur lachrymis” („Ten mądry, kto mądrze znosi, co znieść trzeba,/ nie powiększając swej szkody nowymi lamentami”, el. II 4, 27–32).

Ten sam motyw niewiasty niosącej w słowach mądrości pocieszenie załamanemu, desperującemu wskutek straty drogiej osoby, wykorzystuje Kochanowski w *Trenie XIX*. Matka poety zjawia się tu we śnie-objawieniu<sup>40</sup>, by przynieść ukojenie i powstrzymać żal syna rozpaczającego po stracie dziecka oraz odnowić w jego duszy ufność w Boga i znany mu porządek filozoficzny świata. Porządek jej pocieszeniu dyktuje topika epicedialna typowa dla konsolacji po śmierci dziecka, podparta autorytetem antycznych myślicieli. Długi wywód podsumowują konkluzje o charakterze gnom mądrościowych:

Teraz, Mistrzu, sam się lecz; czas doktor każdemu.

Ale kto pospolitym torem gardzi, temu

Tak późnego lekarstwa czekać nie przystoi:

Rozumem ma uprzedzić, co insze czas goi. [...]

Tego się, synu trzymaj, a ludzkie przygody

Ludzkie noś; jeden jest Pan smutku i nagrody

(Kochanowski, *Tren XIX* 145–148, 155–156)

Obie te figury kobiece wpisują się w tradycję Boecjusza i Petrarcki – w elegii w nieco perwersyjny sposób. I stosownie do konwencji konsolacja przynosi tu pocieszenie – w elegii dość niepewne jednak:

Haec cum dixisset curram conscendit eburnum

et dedit admissis aurea lora cygnis.

Me quoque destituit somnus noxque illa dolorem

Nonnihil et curas visa levasse meas.

(Kochanowski, el. II 4, 51–54).

[To rzekłszy, wsiadła na rydwan z kości słoniowej

i ściągnęła lejce zaprzęgniętym łabędziom.

Mnie zaś sen odbiegł, a noc owa cierpieniu

memu i troskom, zda się, nieco ulżyła.]

<sup>40</sup> B. Otwinowska, *op.cit.*, s. 406.

Zniknięcie Wenery, jak też ducha Matki<sup>41</sup>, ma z jednej strony źródła w antycznej literaturze opisującej boskie epifanie, z drugiej – w średnio-wiecznej hagiografii, z której czerpał też Boccaccio.

Historia umierania zawiedzionej miłości, która wypełnia drugą księgę elegii, opisana jest z niebywałym prawdopodobieństwem psychologicznym, które może zaskoczyć uważnego czytelnika – aczkolwiek jest to bardzo charakterystyczna cecha liryki humanistycznej, naprawdę penetrującej człowieczą duszę. (W łacińskiej – chyba głębiej, precyzyjniej. Toteż ma-estria autora polskich *Trenów* polega m.in. na tym, że potrafił znaleźć dla tych uczuć i rozterek ekwiwalent w języku, który takiego słownika i frazeologii nie miał – on je właściwie zbudował).

Wracając do nieszczęsnego zawiedzionego kochanka (w elegii II 10) – zgodnie z konwencją gatunku elegii – dziewczyna zdradza, potem zwodzi mężczyznę, okazując jeszcze pozory wierności, w co on z chęcią wierzy; w końcu jednak rzuca go – a on, jak topiący się brzytwy, kurczowo trzyma się tego uczucia, grzebiąc dumę i rozsądek (może jeszcze nie „z stopniów ostatnich [mądrości] zrzucony” [*Tren IX* 19], ale jednak to ten sam człowiek<sup>42</sup> i podobny rejestr czy natężenie emocji). Lecz nawet gdy rozumowo zdola już przeanalizować swój przypadek i wyrzec się uczucia, jeszcze podświadomość nie daje mu spokoju. Idzie i za tym – skoro nie ma oparcia w rzeczywistości, trzeba się choć snu uchwycić: w końcu to sama Wenera każe mu wybaczyć i wrócić do Lidii. Gdy jednak podejmowana w kolejnych utworach cyklu ks. II próba rehabilitacji niewiernej kochanki, a tym samym przywrócenia zgody nie powodzi się, należy znaleźć inne *remedium amoris*.

Utrata nadziei, wstręt do życia, pragnienie ukarania dziewczyny, wywołania jej żalu podpowiadają jedyne skuteczne ukojenie wszystkich udręk – śmierć. W przeciwieństwie do elegii antycznych tu jest wszystko po kolei – cały proces umierania uczucia: ból, gorycz, złość, pragnienie skończenia z sobą i zemsty – choćby nie wiem jak absurdalnej: zabiję się, ale jako duch będę ją straszyl, aż zemrze niecna i będzie cierpieć najgorsze męki z innymi zdrajcami miłości na dnie Hadesu (tu streszczam elegię 10). Dla niego zaś, męczennika miłości, tradycja elegijna oferuje pocieszenie na elizejskich

<sup>41</sup> „Tu zniknęła. Jam się ocknął. Aczciem prawie/ Niepewien, jeśli przez sen słuchał czy na jawie”. (*Tren XIX*, 157–158).

<sup>42</sup> I autor – wciąż mający w pamięci te źródła literackie, które najmocniej wpłynęły na jego formację intelektualną i pisarską.



łąkach kochanków. Bohater Kochanowskiego upatruje więc swoje miejsce obok antycznych poetów-miłośników-samobójców: Safony, Orfeusza i Lukrecjusza<sup>43</sup>.

To pragnienie śmierci zostaje w końcu spełnione – również we śnie. W egzordium elegii 11 Kochanowski – powołując się na autorytet Homera – zapewnia, że i ten ostatni sen jest profetyczny<sup>44</sup>. Wyzwalającą wizję przygotowuje wyciszony nokturn przedstawiający ludzkie ciała spoczywające w uśpieniu – wykorzystuje tu Kochanowski, wielokrotnie powtarzaną tak przez klasyków, jak i humanistów, frazę „Nox erat”, którą Wergiliusz otwiera opis ostatniej bezsennej nocy Dydony, gdy porzucona przez Eneasa kartagińska królowa podejmuje decyzję o samobójstwie (*Aen.* IV 522). W następującym po mękach bezsenności sennym rojeniu – za przewodnictwem objawiającego się bóstwa – tak jak ongiś Safona w Owidiańskiej heroidzie (*Ov. Her.* XV 166n) wykonuje skok z leukadyjskiej skały, mający moc wzbudzić wzajemność w ukochanym bądź z miłości wyzwolić. Skok (śmiertelny dla śpiewaczki z Lesbos) dokonany w nocnym marzeniu staje się jednocześnie *fugium amoris* i paradoksalnie – ochroną przed śmiercią. Sen i doświadczony w nim – śmiertelny być może – skok stanowi oniryczną ofiarę przebłągalną dla Wenery:

Diis haud aversis etiam per somnia fas est  
 Defungi fati sorte premente gravis.  
 Cum mactanda esset castae Iphianassa Dianae,  
 Virgo volente dea caede redempta ferae est.  
 Virgo redempta ferae est; me saltu somnia solvant,  
 Victus et Actaea sit meus ignis aqua.

(Kochanowski, el. II 11, 45–49)

[Wszak bogowie, gdy są nam przychylni, i we śnie potrafią  
 zdjąć z nas gniotące brzemię okrutnego przeznaczenia.  
 Gdy Ifianassa miała zginąć na ołtarzu czystej Diany,

<sup>43</sup> Szerzej na ten temat w: G. Urban-Godziek, *Jana Kochanowskiego elizejski krąg poetów-samobójców...*

<sup>44</sup> „Ab Iove Meonides mitti quoque somnia dixit, / Ab Iove credo mihi somnia missa mea”. „Meonijczyk napisał, że również i sny pochodzą od Jowisza: / ja też myślę, że od Jowisza przyszedł do mnie mój sen” (II 11, 1–2) i następnie: „Tandem, surgentis cum fulsit lucida Phoebi / Lampas, complexa est me quoque sera quies” „Aż wreszcie, gdy błysnęła jasno pochodnia wschodzącego Feba, / i na mnie spłynął spóźniony spoczynek” (7) – zgodnie z teorią snów Artemidora i Makrobusza, sen przed świtaniem miał być profetyczny.

ocalała z woli bogini-dziewicy, która zesłała dzikie zwierzę.  
Dziewczynę uratowało dzikie zwierzę – mnie niech ów wyśniony skok wyzwoli,  
niech mój ogień zgaśnie w aktejskich wodach!]

Wyśniony skok w wodę gasi ogień miłości i wyzwala z niej. Równocześnie ten skok w przepaść, zanurzenie się w śmiertelnością otchłai, stanowi spełnienie rytu przejścia, symbolicznej śmierci kochanka, który po młodzieńczych burzach krwi odradza się nowym człowiekiem, zdolnym do nowej, dojrzałej miłości – w duchu *amor coniugalis* – która wypełnia III księgę.

Senne marzenie erotyczne: zjednoczenie we śnie jako substytut realnego spełnienia miłosnego, niemożliwego w rzeczywistości z powodu śmierci ukochanej bądź jej obojętności lub zdrady – jako temat literacki występuje nader często w łacińskiej poezji humanistycznej od połowy XV wieku. W dziełach tych motyw *consolatio somni*, o potencjale równocześnie erotycznym i tanatycznym, wyraża doświadczenia graniczne – może służyć próbie zatrzymania umierającej miłości, ale też oderwania się od dręczącej namiętności przez śmierć – w bezpiecznej przestrzeni snu; by ostatecznie uzyskać pocieszenie. Jest to literacka filologiczna gra, prowadzona z wielką wrażliwością psychologiczną i świadomie odwołująca się do filozoficznych (głównie platońskich) źródeł motywu, która, nierzadko w lekkiej, humorystycznej formie, penetruje głębię człowieczeństwa dopełniającego się w miłości i śmierci.

W konsolacji tej szczególną rolę spełnia szlachetna, boska niewiasta – Pocieszycielka, *Consolatrix, il mio fido conforto* – od czasów *De consolatione Philosophiae* Boecjusza przybierająca rozmaite postaci – Filozofii, pani anielskiej, świętej niewiasty posłanej z nieba, żony, kochanki, matki – a także „Pocieszycielki strapionych” („*Consolatrix afflictorum*”, jak wołano w *Litanii loretańskiej*). Różne były ich drogi i sposoby kojenia egzystencjalnych bólów i lęków mężczyzn – zwykle jednak na jakiejś wąskiej granicy między miłością a śmiercią.

W poezji barokowej (np. Giambattisty Marina, 1569–1625, i jego naśladowców, jak Jan Andrzej Morsztyn<sup>45</sup>, 1621–1693) czy później libertyńskiej ten wyłącznie erotyczny już motyw spełnienia we śnie jeszcze ściślej

---

<sup>45</sup> Zob. G. Urban-Godziek, *Petrarkistowskie źródła sennej erotyki Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej*, red. R. Krzywy, Warszawa 2008, s. 118–133.

złączy się ze śmiercią. Ale niejako w odwrotnym kierunku – od miłości do zatracenia. Erotyka bywa tu obroną przed nicością i rozpaczą, ale nie daje ani zaspokojenia, ani pocieszenia – prowadzi jeszcze mocniej do śmierci, a kobieta nie jest pocieszycielką, lecz narzędziem bądź *femme fatale*. Erotyczny sen zaś to ułuda, która nie uleczy, nie zaspokoi i nie pocieszy.

## Bibliografia

- Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przeł. i oprac. G. Kurylewicz i M. Antczak, Kęty 2006.
- Boethius, *The Theological Tractates*, with an English transl. by H.F. Stewart, E.K. Rand, *The Consolation of Philosophy*, with the English transl. of I.T. revised by H.F. Stewart, London–Cambridge 1953.
- Bouquet J., *La nuit, le sommeil et le songe chez les élégiaques latins*, „Revue des études latines” 74 (1996).
- Carrai S., *Ad Somnium. L'invocazione al Sonno nella lirica Italiana*, Padova 1990.
- Coulter C.C., *Statius, Silvae, V, 4 and Fiametta's Prayer to Sleep*, „American Journal of Philology” 80 (1959).
- Ellinger G., *Goethe und Johannes Secundus*, „Goethe-Jahrbuch” 13 (1892).
- Forster L., *The Icy Fire. Five Studies in European Petrarchism*, London 1969.
- Głombiowska Z., *Elegie łacińskie Jana Kochanowskiego. Dwie wersje*, Warszawa 1981.
- Hartleb M., *Nagrobek Urszulki. Studium o genezie i budowie Trenów Jana Kochanowskiego*, Kraków 1927.
- Holmes O., *The Consolations of Beatrice and Dante's Dream of Siren as Vilifications Cure*, [w:] *The Erotics of Consolations. Desire and Distance in the Late Middle Ages*, red. C.E. Léglu, S.J. Milner, New York 2008.
- Kallenbach J., *Filozofia Jana Kochanowskiego*, „Przegląd Polski” 87 (1888).
- Kochanowski J., *Carmina Latina. Poezja łacińska*, pars prior: Imago phototypica-transcriptio/ część I: Fototypia-transkrypcja, Edidit, prefatione et apparatu critico instruxit/ Wydała i wstępem poprzedziła Z. Głombiowska, Gdańsk 2008.
- Kochanowski J., *Elegiarum libri IV. eiusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus*, Cracoviae 1584.
- Kotlińska-Toma A., Łukaszewicz-Chantry M., *Motifs de représentation de la mort des fiancées ou jeunes épouses dans les épigrammes grecques et la poésie néo-latine*, „Eos” XCVI (2009), fasc. 2.
- La poésie de Jean Second et son influence au XVI<sup>e</sup> siècle*, eds. J. Balsamo, P. Galand-Hallyn, Paris 2000.
- Leroux V., *Refuge ou rival? Sommeil élégiaque et écriture du „dormer-veille” chez Jean Second et ses modèles*, „Camenaë” 5 (2008).

- Murgatroyd P., *The amatory elegies of Johannes Secundus*, Leiden 2000.
- Nowicka-Jeżowa A., *Sen życia w „Trenie XIX” Jana Kochanowskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 32 (1997).
- Otwinowska B., *Sen w poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka–twórczość–recepcja*, red. J. Pełc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska, t. 1, Lublin 1989.
- Petrarca F., *Drobne wiersze włoskie. Rerum vulgarium fragmenta*, wstęp P. Salwa, wybór przekładów J. Mikołajewski, komentarz M. Santagata w adaptacji i opracowaniu zespołu pod red. P. Salwy, Gdańsk 2005.
- Petrarca F., *Il Canzoniere*, edizione commentata a cura di M. Santagata, Milano 1996.
- Pietrkiewicz J., *Średniowieczna formuła snu w „Trenach” Kochanowskiego*, [w:] idem, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, przeł. A. Olszewska-Marcinkiewicz i I. Sieradzki, teksty wybrał, oprac. i przedmową opatrzył J. Starnawski, Warszawa 1986.
- Plenkiewicz R., *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła*, [w:] J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 4, cz. 1, Warszawa 1984.
- Poeti d'Italia in lingua latina*: <http://www.mqdq.it/mqdq/poetiditalia/home.jsp>
- Pontano J.J., *Carmina, eclogae, elegie, liriche*, ed. J. Oeschger, Bari 1948.
- Richter I., *Boecjusz a Kochanowski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej”, red. A. Krechowicki, r. 40, z. 12, grudzień 1912.
- Rzymska elegia miłosna (wybór)*, przeł. A. Świderkówna, opr. G. Przychocki, W. Strzelecki, Wrocław 1955.
- Second J., *Ceuvres complètes*, tome II: *Elegiarum libri tres*, édition critique établie et annotée par R. Guillot, Paris 2005.
- Urban-Godziek G., *Bukoliczna przestrzeń Elizjum poetów miłości, czyli o bliskich związkach erotyki bukolicznej i epicedium*, [w:] *Staropolskie Arkadie*, red. J. Dąbkowska-Kujko, J. Krauze-Karpińska, Warszawa 2010.
- Urban-Godziek G., *De consolatione somni. Three Ways of Conquering Love's Torments Inspired by Boethius and Petrarch: Giovanni Pontano, Janus Secundus, Jan Kochanowski*, [w:] *Acta Conventus Neo-Latini Upsaliensis. Proceedings of the Fourteenth International Congress of Neo-Latin Studies (Uppsala 2009)*, ed. A. Steiner-Weber, vol. 2, Leiden–Boston 2012.
- Urban-Godziek G., *Elysium of Love Poets: the Beginnings of the Motif in the Classical Literature*, „Episteme. Czasopismo naukowo-kulturalne” 17 (2012).
- Urban-Godziek G., *Jana Kochanowskiego elizejski krąg poetów-samobójców i jego źródła literackie, czyli od eschatologii epickiej do elegijnej*, [w:] *Olimp, ideał, doskonałość*, red. M. Korytowska, I. Puchalska, Kraków 2014.
- Urban-Godziek G., *Petrarkistowskie źródła sennej erotyki Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej*, red. R. Krzywy, Warszawa 2008.
- Urban-Godziek G., „Treny” Jana Kochanowskiego wobec włoskiej tradycji funeraliów poświęconych dziewczętom (*Giovanni Boccaccio, Giovanni Pontano i inni*), „Terminus” X (2008), z. 2 (19).

- Urban-Godziek G., *Wpływ petrarkizmu na kształt i rozumienie elegii nowołacińskiej (na przykładzie „Julia monobyblos” Joannesa Secundusa Hagiensisa)*, [w:] *Petrarca a jedność tradycji europejskiej*, red. M. Febbo, P. Salwa, Warszawa 2005.
- Windau B., *Somnus. Neulateinische Dichtung an und über den Schlaf. Studien zur Motivik. Texte, Übersetzung, Kommentar*, Trier 1998.
- Zabłocki S., *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965.